Nr. 75.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Piątek, 2 kwietnia 1886. KS. DR. ANTONI KANTECKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place d. la Bourse 8.

Poznań, 1 kwietnia.

(Obecna sytuacya w kwestyi bułgarskiéj: okólnik Porty do mocarstw europejskich i pismo jéj do księcia Aleksandra; rozbicie się koncertu europejskiego i groźby rosyjskie. Panegiryk „Standarda“ na politykę niemiecką. — Klęski gabinetu p. Freycineta. — Sprawa odłączenia Kościoła od państwa w Anglii.)

W szeregu wielkich spraw politycznych pierwsze dotąd zawsze miejsce zajmuje kwestya bułgarska — od niéj téż i dzisiaj zniewoleni jesteśmy rozpocząć nasz przegląd. Obecnie położenie tak się przedstawia. Porta, jakoby się lękając jakiéj katastrofy, wysyła okólnik do mocarstw i błaga je, ażeby jak najrychlej kwestyą bułgarską uregulowały. I księcia Aleksandra prosi Porta w osobném piśmie, ażeby nie stawiał trudności i zgodził się na układ w myśl 17 artykułu traktatu berlińskiego. Władzca bułgarski milczy tajemniczo a to jego milczenie budzi nieufność i różne domysły w Petersburgu. „Ostatnie wiadomości — pisze „Świet“ — dowodzą, że kwestya bułgarska zbliża się do końca. Istnieją uprawnione domysły, że książę Aleksander zamierza ogłosić się królem zjednoczonéj i niezawisłéj Bułgaryi. Krok taki sam przez się nie wydaje się nieprawdopodobnym, tém mniéj, że robiąc go książę bułgarski, pójdzie tylko za przykładem Serbii i Rumunii. Świat słowiański nie tylko przez to nie osłabnie, ale się wzmocni. Ale w obec niezgodzenia się Rosyi na zatwierdzenie księcia jako dożywotniego jenerał-gubernatora wschodniéj Rumelii, krok ten zmusi politykę rosyjską do chwycenia się sposobu postępowania jasnego dla wszystkich. Jedno z dwojga: albo Rosya wbrew doniesieniom swoich ajentów dyplomatycznych uzna postępowanie księcia za prawidłowe, a w takim razie nie ma powodu przeszkadzać księciu w przywdzianiu płaszcza królewskiego, nie będzie zaś trudno wezwać bałkańskich ajentów dyplomatycznych do wyjaśnienia pod odpowiedzialnością ich postępowania, albo téż wykaże się, że książę działa przeciw interesom Rosyi. Wtedy możliwą się stanie okupacya Bułgaryi przez wojska rosyjskie. Który z tych dwóch kierunków wybierze polityka rosyjska, to będzie zależało od woli wyższéj. W każdym razie polityka rosyjska winna być patryotyczną, narodową, silną, stanowczą i o ile można, jasną — tego wymaga godność Rosyi.“

Ta kwestya bułgarska jest zarazem znakomitym probierzem owego tylekroć wspominanego koncertu europejskiego. Jeżeli zestawimy głosy różnych inspirowanych dzienników europejskich, to w koncercie tym usłyszymy najzupełniejszą kakofonią. „St. Petersburskie Wiedomosti“ przyznają otwarcie, że ta wychwalana zgodność i jednomyślność Europy znikły zupełnie i ustąpiły miejsca zobopólnéj nieufności. Paryzki korespondent „N. Fr. Presse“ twierdzi, że Niemcy przestały podtrzymywać bezwarunkowo rosyjską redakcyą ugody, i że w Berlinie zaczynają dostrzegać w polityce rosyjskiéj „pewnéj dwulicowości.“ Przyboczne organa kanclerza niemieckiego nie znajdują słów, by należycie sławić mądrość „siedzącego na tronie bułgarskim niemieckiego księcia.“ Korespondent berliński „Köln. Ztg.“ oświadcza kategorycznie, że książę Aleksander wyjdzie „w każdym razie z zawikłań jako zupełny zwycięzca.“ Nadeszłe w téj chwili doniesienia z Petersburga, oparte naturalnie na czystych domysłach, brzmią groźnie i przypominają to, co pisze wyżéj zacytowany „Świet.“ Rosya ma mieć zamiar wkroczenia do Bułgaryi i utworzenia tam królestwa bez księcia Aleksandra. Zamiar ten ma niebawem wejść w wykonanie. W Petersburgu mają nadzieję, że Niemcy i Austrya nie będą stawiały trudności, a Anglia ograniczy się jedynie na proteście.

Zbliżający się 8 kwietnia, (w którym to dniu ma Gladstone przedłożyć swe reformy irlandzkie) wywołuje różne także domysły w prasie europejskiéj. Niektóre dzienniki zapowiadają na pewno upadek liberalnego gabinetu i przyjście znów do steru torysów. Że ci ostatni mają nadzieję objęcia władzy, to widać z ich organów prasowych. Margrabia Salisbury układa już nowe aliansę, a w pierwszym rzędzie zdaje się znów marzyć o sojuszu z Niemcami. Torysowski „Standard“ zamieścił w tych dniach artykuł, który ze względu na stosunki Niemiec do Francyi i Austryi zasługuje na uwagę. „W procesie lipskim — tak wywodzi „Standard“ — wykazało się, z jak olbrzymiemi kosztami rozwinęli Francuzi system szpiegostwa w Niemczech. Nie podobna zaprzeczyć, że Francuzi nie bez celu utrzymują kosztowne tajne biuro szpiegowania i za wysoką cenę odkupują plany fortec niemieckich. Wtargnięcie do Niemiec należy wpradzie do mrzonek, lecz do tych, w których się Francuz wychował i z których nie wyleczy się nigdy. Jakkolwiek Niemcy są starym narodem, jednakże drażliwość ich ma wszelki charakter młodocianéj społeczności. Trzeba przyznać, że ich polityka od roku 1871 była znakomicie prowadzona. Umieli oni w spokoju zażywać owocu zwycięztw, nie dali się porwać chciwości podbojowéj, nie okazywali zbytniéj pochopności do chwycenia za oręż. Jakże inaczéj stałoby się gdyby Francya była zwycięzcą. Obecnie między Niemcami i Austryą istnieje najściślejszy stósunek przyjaźni, któremu dotąd nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Ci wszyscy, którzyby chcieli próbować szczęścia wojennego przeciwko jednemu z tych mocarstw, musieliby się liczyć i z drugiém. Najdziksi entuzyaści francuscy nie będą chyba mieli odwagi prowadzić kraju swego do boju z dwoma mocarstwami, których ludność, a zatém i siła zbrojna w dwójnasób przewyższają republikę. Dopóki przymierze austryacko-niemieckie trwać będzie, a nie ma dotychczas żadnéj wskazówki, aby miało się rozerwać, dopóty wojna odwetowa pozostanie szaleństwem.“ — Te wonne kadzidła organu lorda Salisburego na cześć potęgi niemieckiéj w przeciwstawieniu do nieopatrznego szowinizmu Francuzów mile zapisane zostaną w pamięci polityków berlińskich.

Stanowisko ministra Freycineta zdaje się być tak samo, jak Gladstona, zachwiane. Prezesa gabinetu francuskiego skompromitowały nie mało otwarte sympatye jenerała Boulangera do ruchu anarchicznego w Decazeville, a znane koncesye, jakie poczynił minister robót publicznych skrajnéj lewicy podczas obrad nad interpelacyą dep. Camelinat, wywołują nawet w obozie republikańskim uzasadnione obawy. Odrzucenie projektu finansowego ministra Sadi Carnota (Zobacz Przegląd w „Kuryerze“ z dnia wczorajszego) przez komisyą budżetową stanowi formalną klęskę gabinetu. Dzięki chwiejnéj polityce pana Freycineta, podnoszą coraz śmieléj głowę oportuniści. Wybór Rouviera na prezesa komisyi budżetowéj był zwycięztwem tego stronnictwa. Ponieważ minister Sadi Carnot zależy od łaski Rouviera, przeto główny organ oportunistów, „Rep. Fr.“, pozwala sobie dyktować prawa gabinetowi, stawiając warunki, pod jakiemi dawna „większość Izby gotowa jest podać Freycinetowi pomocną rękę.“

Radykali angielscy wystąpili znowu z ulubionym swym projektem odłączenia państwa od Kościoła. Deputowany Cameron stawił na wczorajszém posiedzeniu Izby wniosek, w którym zażądał „wyzwolenia“ Kościoła przynajmniéj w Szkocyi. Izba odrzuciła wniosek 237 przeciw 125 głosom. Podczas obrad oświadczył Gladstone, że z względu na swe mowy, jakie wygłosił w Szkocyi, nie może poprzeć wniosku, ale zostawia każdemu wolność głosowania. Gladstone jest, jak wiadomo, zwolennikiem oddzielenia Kościoła od państwa i tém to tłomaczy się jego dwuznaczne w téj kwestyi stanowisko.

* ***Na liczne zapytania,*** czy i parafie osierocone mają prawo do prestacyi rządowych, które od dnia 1 stycznia r. b. wypłacane być mają, odpowiadamy, że parafie te mają najniezawodniejsze prawo do tych prestacyi i bezzwłocznie wypłaty ich od król. rejencyi zażądać powinny.

* ***Nowe wybory.*** Z powodu mianowania posła do parlamentu z okręgu bydgoskiego, radzcy legacyjnego Gerlicha konsulem jeneralnym w Kalkucie, opróżnione zostało krzesło poselskie z tegoż okręgu. W okręgu tym odniósł w roku 1884 p. Gerlich zwycięstwo nad naszym kandydatem p. Adolfem Koczorowskim dopiero przy wyborach ściślejszych. Nasz kandydat miał głosów 5447, p. Gerlich 7319.

Zwracamy już dzisiaj uwagę komitetu bydgoskiego na te wybory.

†

Józef Bohdan Zaleski,

zgasł wczoraj w Villepreux w 84 roku życia.

Jeden z najstarszych weteranów emigracyi, patryarcha naszych tułaczów, opromieniony aureolą wieszcza, otoczony powszechną czcią i powagą, zawarł na wieki te oczy, co się w młodości rozkoszowały czarem ukraińskich stepów, płakały nad niedolą Ojczyzny, a pod koniec długiego żywota ścmiły się przedwczesną pomroką, aby nie patrzeć na krwawe dzieje strasznego dni naszych obłędu.

„Słowik ukraiński“, jak go nazwał Adam Mickiewicz, choragos ukraińskiéj szkoły, najszczytniejszy liryczny talent w naszéj literaturze, mocarz myśli i słowa, przepędził przeszło pół wieku na tułactwie, na którém talent jego wzrósł i spotężniał, i z którego olśniewał kraj cały kaskadami brylantowych dumek, szumek, rusałek i pyłków, zdumiewał wszystkich podniosłym nastrojem swéj lutni w „Przenajświętszéj Rodzinie“ i swym „Duchu od stepu.“

Do czego wzdychał Mickiewicz, tém przez długie lata za życia cieszył się Bohdan Zaleski, pieśni jego brzmiały w ustach wszystkich, cieszyły się ogólném uznaniem, a sędziwy wieszcz ukraiński mógł ze słuszną dumą patrzeć na to, jak myśli jego znajdowały ogólny odgłos w społeczeństwie. Przez niego głównie współczesne pokolenie poznało i ukochało Ukrainę historyczną, stepy i kurhany, mogiły, dumy kozackie i dźwięk gęśli ukraińskiéj. On téż w pieśniach swoich stanął najwyżéj w gronie poetów ukraińskich, przewyższając o wiele szlachecką muzę Malczewskiego i hajdamacką Goszczyńskiego. Umysł to był wszechstronny, wykształcony gruntownie, znawca literatur obcych narodów, tłómacz pieśni serbskich, Petrarki, Schillera i Göthego, wystawił sobie w Panteonie naszych narodowych wielkości niepożyty pomnik sławy, na którym pokolenia przyszłych wieków składać będą zasłużone wieńce.

Przed pięciu laty, kiedy Słowiańszczyzna katolicka pospieszyła do grobów książąt apostolskich i do stóp Namiestnika Chrystusowego, aby ucałować dłoń Papieża, który wznawiał tradycye Adryanów II i Janów VIII, blisko ośmdziesięcioletni już naonczas Bohdan Zaleski, podążył wraz z innymi na tę pielgrzymkę Słowiańską, aby na ziemi zbroczonéj krwią pierwszych chrześcian pomodlić się za tę Słowiańszczyznę, którą tak serdecznie ukochał.

„Bóg, świat, Słowiaństwo, Polska, Ukraina“ — oto „kwinta“ jego gęśli, oto wszystko, dla czego żył i co umiłował.

W chwilach groźnych nieszczęść, jakie zawisły nad ukochaną Ojczyzną naszą, powołał Pan Bóg sędziwego wieszcza, aby nie patrzał więcéj na utrapienie narodu.

Niechaj mu po trudach i pracach przyświeca wiekuista światłość, a jak za życia był wieszczem swego ludu, tak niechaj po zacnéj śmierci będzie przyczyńcą i orędownikiem naszym u Pana Boga.

Cześć jego pamięci!

Pokój i odpoczynek wieczny jego szlachetnéj duszy.

Odrzucono!

Wnioski ks. Biskupa Koppa ad 1) i 2) odrzuciła kościelno-polityczna komisya Izby panów, wniosek ad 3) ksiądz Biskup sam cofnął; 13 ewangielickich członków komisyi stanęło w zwartym szeregu przeciw pięciu katolickim.

Jest obawa, że w Izbie panów podczas obrad in pleno upadną nawet te poprawki, które komisya poprzednio w pięciu punktach dodatkowych przyjęła.

Z tego, co donosi „Post“ i „Kreuz Ztg.,“ widać, że w komisyi panowało zupełnie targowe usposobienie.

Za przyjęcie poprawek ks. Biskupa Koppa żądano ni mniéj ni więcéj, jak tylko zupełnego i bezwarunkowego przyznania rządowi przez Stolicę Apostolską prawa „veto“ tak, jak je określają ustawy majowe.

Biskupa Koppa użyto za narzędzie, aby to uznanie na Stolicy Apostolskiéj wymógł. Gdy komisya zebrała się o godzinie 11, pytano, czy nadeszła depesza z Rzymu, a gdy jéj nie było, odroczono posiedzenie aż do godziny 8 wieczorem; gdy i wtedy jeszcze Stolica św. milczała, protestanccy członkowie komisyi stanowczo odmówili wszelkich ustępstw.

Podobno poseł pruski przy Stolicy świętéj, p. Schloezer, wezwany został do Berlina i wczoraj rano wyjechał ze Rzymu.

Chwila jest bardzo krytyczna i nadzwyczaj doniosła. Wymagania rządu pruskiego są wielkie i niepodobne do przyjęcia. Podczas kiedy Stolica św. okazuje już od lat kilku gotowość uznania jednorazowego obowiązku notyfikacyi w warunkach złagodzonych, jeśli rząd zgodzi się na gruntowną rewizyą ustaw majowych pod względem wychowania młodzieży duchownéj i wolności jurysdykcyi — a następnie gotowa jest uznać stale obowiązek notyfikacyi za dalsze ustępstwa — to rząd pruski domaga się teraz przyjęcia prawa „veto“ ze wszystkiemi surowemi przywilejami, oddającemi Kościół pod zupełną supremacyą państwa.

Na takie wygórowane żądania Stolica Apost. zgodzić się nie może, i takiego obowiązku notyfikacyi nie uzna — a walka kulturna trwać będzie daléj, jak dotychczas. Rząd przeprowadzi z pomocą większości sejmowéj 4-tą nowelę kościelno-polityczną w formie, jaką książę Bismarck uzna za stósowną, ale zatarg kościelno-polityczny przez to bynajmniéj załatwiony nie zostanie.

Pisma rządowi przychylne zaczynają już wyszukiwać sprawców tego niepowodzenia medyacyi księdza Biskupa Koppa. Ponieważ już dzisiaj Jego Eminencyi ks. Kardynała Ledóchowskiego o to winić nie można, więc jako winowajcy figurują dzisiaj w pierwszéj linii J. Em. ksiądz Kardynał Melchers, w drugiéj linii ksiądz Biskup Korum, a w trzeciéj ksiądz dr. Reuss, regens i profesor seminaryum duchownego w Trewirze, który w tych dniach z Rzymu przybył do Berlina i był u ks. Biskupa Koppa.

Minister wyznań obecny na posiedzeniu komisyi oświadczył, że chwilowo zachowuje się „biernie.“

Ustawa antisocyalistyczna

przedłużoną została wczoraj — po odrzuceniu wniosku posła Windthorsta — 173 przeciw 146 gł. na dalsze dwa lata, aż do dnia 1 września 1888.

W roku 1884 przedłużono ją aż do dnia 1 września roku bieżącego 183 gł. przeciw 158. Przeciw przedłużeniu głosowali Polacy, postępowcy, socyaliści i pewna część centrum, druga część tego stronnictwa umożliwiła to przedłużenie, a na czele jéj stali pp. baron Hörtling i hr. Ballestrem.

Wczoraj przemawiał po dwa razy książę Bismarck, który polemizując z posłem Beblem, posunął się tak daleko, iż zdawał się twierdzić, że gdyby ustawy przeciw socyalistom nie przedłużono, to tém samém sankcyonowanoby skrytobójstwo i morderstwo. Kanclerz zarzucał Beblowi, że wprost wzywał do powtórzenia zamachów z roku 1878, przeciwko czemu Bebel stanowczo się zastrzegł.

Przypomniał téż książę Bismarck „zamach“ Kullmanna, na co odpowiadał poseł Windthorst, ale już w nieobecności kanclerza. Z mowy księcia Bismarcka dowiedzieliśmy się także, iż ustawa o cywilnych kontraktach małżeńskich zaprowadzona została w roku 1873 podczas jego choroby, z obawy przesilenia ministeryalnego.

Tak podczas obrad wtorkowych, jak i podczas wczorajszych rozpraw najgorzéj wyszedł pastor Stöcker, któremu poseł Bebel we wtorek cisnął w twarz obelgę: „Sie sind ein Narr“ (marszałek powołał go za to do porządku), a poseł Singer powiedział mu: „Sie haben zwar keine Etiquette auf dem Rücken, aber Sie haben das Brandmal auf der Stirn,“ — za co go również marszałek powołał do porządku. W ogóle co do wyzwisk i obelg obrady te robiły bardzo przykre wrażenie.

Jak będzie wyglądał parlament za 2 lata, gdy sprawa ta znów przyjdzie pod obrady?

Hr. Marceli Żółtowski,

członek Izby Panów,

powiedział wczoraj podczas obrad nad etatem ministra handlu i przemysłu, co następuje:

Mości Panowie!

Nie mam bynajmniéj zamiaru mówić tutaj o konstytucyjnych wątpliwościach przeciw wstawieniu do etatu 200,000 m. na urządzenie szkół uzupełniających w W. Ks. Poznańskiém i Prusach Zachodnich. Prosiłem o głos, aby oświadczyć, że moi przyjaciele i ja w głosowaniu nad etatem kierujemy się jedynie tą okolicznością, iż reprezentant rządu tak w komisyi jako téż w Izbie poselskiéj żądanie owych 200,000 marek motywował tém, iż fundusz ten potrzebny jest do umożebnienia polityki w duchu rezolucyi Achenbacha.

Dla tego my Polacy przeciwko temu etatowi głosować będziemy.

Po tém przemówieniu Izba Panów przyjęła etat ministra handlu i przemysłu bez dalszych rozpraw.

Tutejsze pisma niemieckie,

„Pos. Ztg.“ i „Pos. Tagebl.“, zaczynają się żywo zajmować Kościołem katolickim i walką kulturną. „Tageblatt“ oblicza, ile to tysięcy marek wypłynie z kas rządowych na różne instytucye katolickie, a „Pos. Ztg.“ poświęca sprawom katolickim w naszych archidyecezyach osobny artykuł p. n.: „Ostatni okres walki kulturnéj.“

Przyznawszy, iż państwo nie koniecznie zwycięzko wyszło z téj walki, oświadcza postępowy organ tutejszy, że chociaż antagonizm, w jakim od 2000 lat „Saul pozostaje z Samuelem“, zasadniczo usuniętym nie został, to jednakże można się spodziewać jakiego „modus vivendi“, który sobie tak przedstawia:

1. Seminaryum w Poznaniu musi być otwarte, — ale obok studyów teologicznych winny w niém być zaprowadzone filozofia, historya, matematyka i fizyka.

„Już w 6 lat dziesiątku myślano o zaprowadzeniu tych nauk w tutejszém seminaryum, ale plan ten w milczeniu usunięty został. Otwarcie seminaryum bez tych nauk równałoby się zupełnemu zrzeczeniu nadziei wychowania wykształconego duchowieństwa.“

Takiego zaś prawdziwie wykształconego duchowieństwa potrzebuje i Kościół i państwo. Kościół musi dzisiaj więcéj, niż kiedykolwiek strzedz powagi swéj nawet i w dziedzinie nauk; państwo zaś potrzebuje w pewnych dziedzinach współdziałania wykształconych księży, którzy w parafiach swoich powinni być dobrymi doradzcami w sprawach ekonomicznych i towarzyskich stósunkach.

2. Probostwa zostaną obsadzone, gdyż chociażby obowiązek notyfikacyi nie był uregulowany, to obsadzenie nastąpi na mocy ogólnéj dyspensy. Rządowi proboszczowie zrezygnują ze swych posad w najbliższym czasie.

3. Nauka religii św. w zakładach naukowych zostanie uregulowana, gdyż nowy Arcybiskup łatwo się zgodzi na zaprowadzenie wykładu niemieckiego w średnich klasach gimnazyów i szkół realnych w nauce religii św.

4. Nieco trudniejsze będzie urządzenie kazań w zakładach z mięszaną pod względem narodowym młodzieżą katolicką. „Nie wiemy — pisze „Pos. Ztg“ — czy nastąpi zwrot do dawniejszego systemu, tak, iżby raz było polskie, drugi raz niemieckie kazanie, i czy to nastąpić może. Zwrot taki powinien nastąpić, gdyż ono „może“ mogłoby się rozbić o bierny opór Polaków. W każdym razie przywrócenie kazań w nabożeństwach niedzielnych jest rzeczą nadzwyczaj ważną, i jeźli gdzie powstał defekt moralny, to z pewnością brak kazań główną tego jest przyczyną.“

Mybyśmy sobie również życzyli jak najrychlejszego obsadzenia 200 osieroconych parafii w naszych archidyecezyach, i otwarcia seminaryum duchownego, acz

w nieco innych, niż „Posener Ztg.," warunkach.

Filozofii uczyła się młodzież duchowna w seminaryach i to w rozmiarach zupełnie wystarczających; historyą kościelną możnaby niezawodnie rozszerzyć obszerniejszém uwzględnieniem świeckich dziejów; — ale matematyka i fizyka w seminaryach jest zupełnie zbyteczna.

Jakie stanowisko zajmie nowy nasz Arcypasterz w kwestyi języka wykładowego w nauce religii św. i co do kazań, to „Posener Ztg." zupełnie niepotrzebnie stara się przewidywać i zgadywać. Nauka religii św. ani też głoszenie słowa bożego nie może służyć za środek germanizacyjny. Oto jest zasada, której każdy Biskup katolicki trzymać się musi i trzymać się będzie. Nawet protestanccy pastorzy w okolicach polskich nie odstępują od téj zasady i w powiecie odolanowskim prawią po polsku do swych wiernych narodowości polskiéj.

Rewolucya socyalistyczna w Belgii.

Wulkan socyalistyczny zdaje się być bliskim wypalenia. W Charleroi powrócili strejkujący robotnicy w dniu wczorajszym do pracy, w skutek czego mogła gwardya narodowa otrzymać urlop; powołaną jednak zostanie pod broń, gdyby zagrozić miało nowe niebezpieczeństwo. Na wzburzone umysły robotników podziałały zbawiennie następstwa, jakie poczynili właściciele fabryk. Dobry przykład dali właściciele kamieniołomów w Tournai. Postanowili oni dawać robotnikom tę samą płacę, jaką pobierali w jesieni roku zeszłego. Płaca ta była wyższą od ostatniéj. Jest powszechne przekonanie, że propozycya ta doprowadzi do porozumienia z robotnikami. (Zobacz Telegramy.) — Bezrobocie trwa jednak w wielu miejscowościach i tu i owdzie leje się krew. W Calonne zajmują dotąd strejkujący groźną postawę; w dniu wczorajszym zniszczyli oni komunikacyą telefoniczną pomiędzy Crevecoeur a Allain. Zebrawszy się w sile 800 ludzi, wyruszyli następnie do Bargas, burząc i plądrując po drodze. Robotnicy w fabryce merynosu w Dinant zawiązali we wtorek strejk, ale zachowują się zresztą spokojnie.

Korespondenci gazet niemieckich przyznają dziś sami, że głównymi sprawcami rozruchów socyalistycznych byli anarchiści niemieccy, a potém dopiéro francuscy, jako to adwokat Defuisseaux, autor tylekroć wspominanego katechizmu ludowego. Katechizm ten rozszedł się wielkiemi masami po Belgii; w jednym dniu sprzedano w Brukseli 23 tysiące egzemplarzy. Oto jeden z niego ustęp: Pytanie: „Jaka zachodzi różnica w Belgii pomiędzy wolnym mężem a niewolnikiem?" Odpowiedź: „Wolny mąż w Belgii jest bogatym, a niewolnik biednym." Pytanie: „Czyż są niewolnicy we wszystkich krajach?" Odpowiedź: „Nie, republika francuska składa się z samych wolnych obywateli."

Ideałem dla anarchistów belgijskich jest, jak widać, republika francuska. Nieuczciwi demagodzy wiedzą dobrze, że ta republika ciemięży tych wszystkich, co śmią mieć inne od niéj zasady polityczne, ale bałamucą lud, bo i to wiedzą, że nie dowie się on o prawdzie. Ku pociesze jednak wypada dodać, że na tych „dobrodziejach" ludzkości poznano się rychło. Jak donosi korespondent „National Ztg", uszedł zaledwie śmierci wspomniany autor katechizmu i jego przyjaciel Volders. Tłum ludu, poznawszy ich na ulicy, począł ich ścigać. Defuisseaux schronił się do pewnéj restauracyi, ale ztamtąd wypłoszony, pobiegł na dworzec i wpadł do wagonu klasy pierwszéj, w któréj, dziwnem zdarzeniem losy, siedział prokurator państwa. Korespondent nie wspomina, jakie potém spotkały losy p. Defuisseaux.

Obecnie roztrząsaném bywa pytanie, co rząd belgijski zrobi z tysiącami robotników, którzy zburzywszy fabryki, pozbawieni są utrzymania. Fabryk zburzono wiele a głównie huty szklane, w których pracowano dzień i noc. Huty te założono dopiéro w ostatnich czasach a czyniły one wielką konkurencyą małym hutom, które z niemi mierzyć się nie mogły. Ztąd też domyślają się, że właściele hut małych podmówili robotników do zburzenia hut wielkich.

Ta kończąca się rewolucya socyalistyczna wywoła zapewne nową polemikę pomiędzy prasą niemiecką a francuską. Korespondent „National-Ztg." powstaje bardzo namiętnie przeciw korespondentowi paryzkiemu „Indépendance Belge," który pisze, że obecność tylu anarchistów niemieckich w Belgii musi każdego zastanawiać i budzić podejrzenie, czy czasem belgijska fabrykacya szkła nie robiła konkurencyi szkłu niemieckiemu. Ma to znaczyć, że Niemcy podburzyli robotników do niszczenia fabryk szklanych. Insynuacyą tę nazywa korespondent „Nat.-Ztg." bezczelném oszczerstwem.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 31 marca.

Posiedzenie 78. Dalszy ciąg wczorajszych obrad. W imieniu wolno-zachowawców odzywa się poseł Leuschner i stwierdza, że dobro ojczyzny, jako też interes pracodawców i robotników wymaga przedłużenia ustawy.

W imieniu postępowców zabiera głos p. Haenel i oświadcza, że frakcya jego jest gotową głosować za modyfikacyami wniesionemi przez centrum; ale ustawę w całości odrzuca, gdyż ustawa wręcz się sprzeciwia zasadom słuszności i sprawiedliwości. Modyfikacye dopną tego samego celu, co projekt rządowy. Centrum jest zasadniczo przeciwném wszelkim prawom wyjątkowym i pragnie utorować nieznacznie przejście do prawa pospolitego. Rząd zaś sprzeciwia się modyfikacyom, bo nie życzy sobie powrotu do zwyczajnych stósunków prawnych. Mówca uważa ustawę za niezgodną z duchem konstytucyi. Myśli nie należy nakładać szranków; prawda się sama na wierzch wybije. Naturalnie, że nikomu nie wolno schodzić z gruntu prawnego. Tam, gdzie się ktoś kusi przemocą osięgnąć, co jest prawem niedozwolone, tam wolno państwu gwałt gwałtem odeprzeć, do czego mu zwyczajne prawo dostateczne podaje środki. Ustawa przeciw socyalistom nie zdoła zapobiedz takim wydarzeniom, jakie widzimy obecnie w Belgii; na to ona nie wystarcza. Owszém wywarła ona skutki wręcz przeciwne i jest żywiołem demoralizacyi, gdyż wywołuje nienawiść pomiędzy różnemi warstwami społeczeństwa, osłabia szacunek należny prawodawstwu a cały stan robotniczy widzi w niéj ucisk i dokuczliwe jarzmo represyi.

Bar. Hertling przemawia na korzyść ustawy. W r. 1878 głosowało centrum przeciw ustawie, gdyż nie mogło się oprzeć powątpiewaniu, czy rząd na téj drodze czegoś dokaże. Przy pierwszém przedłużeniu głosowało za ustawą i uzasadniło zmianę swych przekonań. Mówca charakteryzuje prawa wyjątkowe. Ogólném hasłem jest „jedno i to samo prawo dla wszystkich;" ale, kto się sam stawia po za prawem, ten się na nie powoływać nie może. Ten zarzut spotyka demokracyą socyalną. Nie ma nic przewrotniejszego, jak porównanie ustawy przeciw socyalistom z prawem przeciw Jezuitom. Pierwsza skierowana jest przeciw zgubnym tendencyom, drugie dotyka tylko osób. P. Bebel przyznał się wczoraj otwarcie do ateizmu, a ateizm mas wiedzie wprost do gwałtów i bezprawia. Socyaliści głoszą jawnie nowy ład społeczny, który jest wprawdzie mrzonką, ale fanatyzuje masy. Mówca przechodzi do wypadków belgijskich i widzi w nich idee, które były hasłem rewolucyi francuskiéj, przeciw którym władza kościelna ustawicznie walczy. Wracając do ustawy, oświadcza mówca, że nie powinna się nigdy zamienić na trwałą instytucyą, i dla tego poleca poprawki wnoszące o ulgę, aby można powoli powrócić na grunt pospolitego prawa.

P. Marquardsen zapowiedział, że jego frakcya oświadczy się za niezłagodzoną ustawą, gdyż złagodzenie jéj stępiłoby oręż w ręku rządu.

Podczas mowy hr. Ballestrema, który dowodził, że między prawem wyjątkowém wymyśloném na Jezuitów i ustawą na przeciw socyalistom wielka zachodzi różnica, wchodzi do sali książę Bismarck.

P. Bebel odpowiada preopinantowi, że narodowcy uzasadnili prawo przeciw Jezuitom twierdzeniem, że Jezuici są wrogami cesarstwa, towarzystwem bez ojczyzny, otrzymującém rozkazy od pozakrajowego Papieża. Zapomniał tylko o tém, że zarzuty, jakie czyniono katolikom i Jezuitom, są nieuzasadnione, gdy tymczasem socyalna demokracya dopuszczała się niejednokrotnie zamachów na ład społeczny i państwowy.

Książę Bismarck. „Rządy związkowe zażądały przedłużenia ustawy na lat 5. Uczucie bezpieczeństwa będzie coraz więcéj słabło, im częściéj ustawa będzie zakwestyonowaną. P. Bebel pochwalił wczoraj morderstwo polityczne; przyznał się, iż samby się przed niém nie cofnął, wypowiedział, że jednostkom wolno chwycić się skrytobójstwa, jeśli rządy nie działają po ich myśli i woli. Tacy ludzie nie zawahają się oświadczyć przed sądem, jak rosyjscy nihiliści: „zabójstwo należy do praw ludzkości." Chodzi więc o to, czy tę pochopność do mordów mamy wstrzymać na lat 2, 3, czy też pięć. Mnie się zdaje, że za lat 2 nie zmienimy do tyla swych przekonań, iżbyśmy mieli uważać morderstwo za godziwe."

P. Bebel. „Kanclerz przekręcił znaczenie słów przezemnie powiedzianych. Moje zdanie o zamordowaniu cara wypowiedziałem przed 5 laty. Kiedy dójdziemy do tego stanu rzeczy, jaki jest w Rosyi, to nie od nas zależy, lecz od despotyzmu, któryby chciano u nas zaprowadzić. Nie jestem tą wielką figurą, na jaką mnie chce wystrychnąć kanclerz i p. Puttkamer. Nie śmiem się równać z Lassallem i Marxem. Czém jestem, stałem się za rządów p. Puttkamera; ale ten bardzo mi utrudnia i zaścieła cierniami żywot. Jeżeli mi nie będzie podobno występować w téj Izbie, wtedy dojdziemy do stósunków rosyjskich. Zarzucają nam, że pragniemy rzeczpospolitéj; ależ w Europie żyje 40 milionów pod rządem republikańskim. Prawa nie zakazują ateizmu. Przypomnijmy sobie Straussa pisma. Centrum ma dziwne wyobrażenia o swobodzie religijnéj; gdyby mu tylko popuścić cugli, toby może paliło na stósie inaczéj myślących. Powiedźcie lepiéj: „niech ustawa przeciw socyalistom będzie wiecznotrwałą", bo taka jest wasza myśl. P. Stoecker jest zelotą przepełnionym nienawiścią. (Marszałek powołuje mówcę do porządku). Zarzuca nam, że propagujemy nienawiść, ale agitacya, którą on wywołał, jest stokroć gorszą. Jakkolwiek dziś wypadnie głosowanie, nasze stronnictwo nie upadnie. Zmusimy rząd i społeczność do uwzględnienia naszych życzeń."

Ks. Bismarck. Mowa p. Bebla stwierdza to, com wprzód powiedział. (Kanclerz odczytuje znane miejsce o Rosyi). To nie najgorsze jeszcze; wszakże i p. Windthorst mi kiedyś powiedział, że pewien rodzaj polityki prowadzi wprost do pewnych następstw jakiém był n. p. zamach Kullmana. — Potém następują groźby przeciw monarchii. Monarchia u nas, to monarcha; a zatém pogróżka wymierzona przeciw panującemu, a zamordowanie cesarza zależy jedynie od waszego zdania teoretycznego, od waszych przywidzeń, czy nasze instytucye polityczne znajdą w waszych oczach łaskę. Te teorye i doktryny wasze stawiają was pod grozą ustaw wyjątkowych. Gdyby p. Bebel tych słów nie był wypowiedział w parlamencie, winienby się tłómaczyć przed prokuratoryą z zarzutu namawiania do królobójstwa. Wszakże oświadczył, iż samby do tego ręki przyłożył. Rzeczy wprawdzie u nas jeszcze do tego nie doszły; ale skoro granice przekroczone zostaną, wtedy królobójstwo będzie rzeczą godziwą. Zarzucano mi, żem zaprowadził cywilne małżeństwa; jest to nieprawdą; byłem wtedy chory. (Szemranie). Jeśli rządowi zarzucają, że nie ma programu socyalno-politycznego, toć i socyaliści go nie mają oprócz królobójstwa. Ich groźby nie przejmują nas strachem; bo jeżeli zorganizują świat po swojemu, to doprawdy życie straci wszelki powab. Jeśli p. Bebel pyta, czemu ustawy nie zaprowadzamy na czas dłuższy, albo na zawsze, odpowiadam mu, że dla tego, iż nie możemy liczyć na większość w téj Izbie. Chcielibyśmy jéj na lat 5; jeśli nie przyznacie, jak tylko dwa, nie mamy powodu temu się opierać.

P. Winterer mówi, że związku socyalistów niemieckich z belgijskimi nie udowodniono. Pismo „Soc. Demokrat" zawdzięcza swe rozszerzenie ustawie przeciw socyalistom. Ustawa ta na niewiele się przyda; dla tego mówca przemawia za wnioskami Windthorsta.

P. Bebel stwierdza, że najwięcéj królobójstw dopuściła się ta klasa społeczeństwa, do któréj się zalicza kanclerz, i przypomina „Tella," w którym poeta wystawia morderstwo polityczne w pewnych warunkach jako dozwolone. Mówca pyta p. Puttkammera czy pochwala wszystkie czyny, jakich się dopuścili żołnierze niemieccy w wojnie francuzkiéj? Socyaliści mają program; ogłasza go cała literatura socyalno-demokratyczna, która jest nader obfitą. Partya socyalistyczna nigdy nie zaginie, bo proletaryzacya mas zwiększa się coraz bardziéj. P. Winterer byłby lepiéj uczynił, gdyby był powiedział, jak téj proletaryzacyi zapobiedz należy.

Posiedzenie zamknięto i przyjęto prolongacyą ustawy na lat dwa 173 głosami przeciw 146. P. Windthorst cofa swe rezolucye.

Koniec o godz. 6.

Następne posiedzenie w czwartek o godz. 2 (drugie czytanie zmiany ordynacyi procesów cywilnych. Trzecie czytanie projektu zmiany ordynacyi procederowéj. Sprawozdanie komisyi rugów wyborczych).

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 31 marca.

Posiedzenie 53. Na porządku obrad wniosek pp. Bachema, Fritzena i dr. Moslera, żądający, aby prawo obywatelstwa, resp. wyborów i głosowania w sprawach gminnych, przywiązane dotychczas do opłaty klasycznego podatku 3 i 4 talarów, rozszerzono na płacących 2 talary.

Uzasadniał wniosek p. Fritzen, stwierdzając, że należy zmniejszyć przewagę kapitału, mianowicie na korzyść rzemieślników, którzy pozyskali prawa korporacyjne.

Bronią wniosku pp. dr. Mosler i Fuchs, a w imieniu wolnomyślnych wstawiał się za nim p. Zelle.

Wniosek żądający oddania téj materyi komisyi nie pozyskał większości głosów, gdyż tylko 119 posłów głosowało za nim a 127 przeciw niemu.

Koniec o godz. 3.

Jutro projekt kolonizacyi.

Z Izby Panów.

Posiedzenie 12. Początek o 11¼. Na dzisiejszém posiedzeniu złożył przysięgę na konstytucyą nowy członek Izby, hr. Lehndorff, poczém przyjęto bez rozpraw rozszerzenie księgi długów państwa. Przy etacie loteryi przecina minister finansów Scholz rozprawy oświadczeniem, że rządowi służy na drodze administracyjnéj prawo pomnożenia losów.

Przy etacie administracyi kolei zwraca uwagę p. Stumm na konkurencyą dróg wodnych, przeciw którym się oświadcza. Minister Maybach wypowiada, że współdziałanie obu czynników komunikacyi jest pożądaną drogą średnią. Hr. Pfeil wnosi o zapobieżenie potrzebom religijnym Berlina i wyznaczenie na te cele w etacie pewnéj kwoty. Wniosek jego przyjęto, jako też resztę etatu i prawo etatowe.

Koniec o godzinie 4.

Rys historyczny

25-letniego istnienia Towarzystwa Centr. Gospodarczego na W. Ks. Poznańskie.

Rzecz napisana przez

dr. Romana Komierowskiego,

członka zarządu,

z okazyi uroczystego obchodu téj rocznicy, a odczytana na walném zebraniu Towarzystwa na dniu 16 marca 1886 r.

(Ciąg dalszy).

IV.

Zarząd, zdając sprawę w rocznicę jubileuszową z 25-letniéj swéj czynności, uważał niemniéj za obowiązek dołączyć do tegoż sprawozdania i osobne za rok przeszły, za rok 1885. Takowe składamy zatém niniejszém szanownemu zgromadzeniu.

Jeżeli lata ostatnie były nieprzychylne i niepomyślne dla rólnictwa, to z pewnością r. 1885—86 niedoborami się zaznaczył. Zastój ogólny w handlu niesłychany, zniżka cen niemal wszystkich produktów naszych niezwykła — ztąd też jeden głos narzekania ogólnego. Mimo takich ciężkich warunków, w pracach Towarzystwa, jako też i filialnych zastój nie zapanował — owszem przeciwnie duch pracy najdrobniejszą sprawę, w zakres rólnictwa wchodzącą, skrzętnie podejmował i w celu korzystnego zużytkowania pilnie badał.

Zarząd odbył, włącznie z posiedzeniem wspólném z delegowanymi Towarzystw rólniczych w dniu 21 lipca 1885 r., 8 posiedzeń, na których może nie tyle nowych zbadał lub poruszył spraw, ile więcéj się starał tę stronę czy to obrad naszych na walném zebraniu, o ile takowa w dawniejszym porządku nie wszystkim zainteresowanym w wydziałowych obradach dostateczną sposobność uczestniczenia dawała, od przeszkód dla życzonego współudziału zabezpieczyć, czy też poszczególne gałęzie dochodów rólniczych petycyami wprost do parlamentu i Izby pruskiéj wysłanemi, uwadze ciał prawodawczych polecić.

Stósując się więc do życzeń i uchwały ostatniego walnego zebrania, która do tego zmierzała, aby tak ułożyć porządek dzienny walnego zebrania, aby obrady wydziałów nie kolidowały się ze sobą i umożliwiały członkom obecność na trzech przynajmniéj wydziałach, zarząd porozumiawszy się z przewodniczącymi trzech pierwszych wydziałów, czas i porządek obrad tychże stósownie do tego wyznaczył. Jeżeli w tym roku w skutek sprawozdania jubileuszowego obrady wydziałowe pewnego uszczerbku czasu doznały — to Szanowni Panowie liczymy na wasze uwzględnienie — w każdym razie ta próba pierwsza nam wykaże, o ile ta życzona reforma jest możliwa i czy korzystniejsza, niż dawniejszy porządek wydziałowych prac.

Dawniejszego kierownika stacyi w Żabikowie miejsce zajął p. dr. Fr. Szymański, były asystent rólniczo-chemicznego laboratoryum przy uniwersytecie w Getyndze. Zarząd, zbadawszy kwalifikacye wszystkich kandydatów, zgłaszających się o miejsce chemika w Żabikowie, uważał pana dr. Szymańskiego jako posiadającego najlepsze ze wszystkich kwalifikacye i powierzając mu stacyą doświadczalną w Żabikowie, zobowiązał go zarazem do prowadzenia i stacyi meteorologicznéj w Żabikowie. Z łona swego wyznaczył też zarząd komisyą, która w osobie pp. St. Kurnatowskiego i Kaź. Koszutskiego odbyła dokładną rewizyą inwentaryzacyi w Żabikowie.

Projekt p. Wł. Łąckiego, podniesiony na posiedzeniu zarządu w sprawie „wspólnego rewizora rachunków gospodarczych" i projekt p. M. Łyskowskiego w sprawie „biura informacyjnego w Banku rólniczo-przemysłowym Kwilecki, Potocki i Sp. w Poznaniu," zajmował naczelne miejsce w obradach zarządu, niemniéj na posiedzeniu zarządu wspólnie z delegatami. To też ostatnie zebranie, godząc się na to, że projekt p. Wł. Łąckiego jest godzien uznania i poparcia, uchwaliło jednomyślnie, „aby zarząd projekt p. Wł. Łąckiego Dyrekcyom Tow. róln. filialnych przesłał i takowe zawezwał do wyszukania i doniesienia zarządowi o tych dominiach, któreby chciały przystąpić do stowarzyszenia, zamierzającego wspólnym kosztem utrzymywać rewizora rachunków i książek gospodarczych." Tak samo uważano myśl p. Łyskowskiego urządzenia przy Banku Kwilecki, Potocki i Sp. biura informacyjnego dla ziemian naszych za nader ważną i wielkiéj doniosłości; z téj przyczyny odłożono takową, a tymczasem rozesłano odnośny projekt dyrektorom To-

Hrabina Chambord.

Wiedeń, 29 marca.

(≡) Dzień pogrzebu hr. Chambord, zmarłéj dnia 25 b. m. prawie nagle w Gorycyi, dotąd nie jest oznaczony. Dwór tutejszy dziś przywdział na 12 dni żałobę, na pogrzebie zaś ś. p. hrabiny reprezentowany będzie przez młodego arcyksięcia Franciszka d'Este, syna arcyksięcia Karóla Ludwika a spadkobiercę znacznego majątku po ś. p. księciu modeńskim, bracie hrabiny Chambord. Z polecenia cesarza namiestnik Wybrzeża (Küstenland), baron Depretis, będzie asystował przy pogrzebie. Don Carlos, książę Madrytu z żoną i kilku innych krewnych już przybyli do Gorycyi.

Testament zmarłéj odpieczętowano wczoraj. Majątek jéj, wynoszący około 50 milionów, przechodzi na księcia Madrytu i brata jego księcia Alfonsa. Są to synowie siostry ś. p. hrabiny Chambord, arcyksiężniczki Maryi Beatryczy modeńskiéj, która w r. 1847 wyszła za księcia Don Juana, syna Don Carlosa starszego, znanego z wojen domowych za rządów Maryi Krystyny. Księżna Marya Beatrycza dotąd żyje w jednym z klasztorów Hradca styryjskiego (Graz), gdzie także młodszy syn jéj Don Alfonso posiada piękny pałac.

Wdowa Henryka V, czyli, jak brzmiał jéj tytuł urzędowy: „Jéj Król. Wysokość Marya Teresa Beatrycza, księżniczka Artois, księżna Bordeaux, hrabina Chambord, urodzona arcyksiężniczka austryacka d'Este," od czasu śmierci dostojnego małżonka, t. j. od trzech lat, spędzała lato w znanym pałacu frohsdorfskim w pobliżu Wiednia, resztę zaś roku w Gorycyi, gdzie zamieszkiwała pałac Santhieri, utrzymując dwór nader szczupły, ale za to hojną dłonią wspierając ubogich miasta i okolicy. Za życia hr. Chamborda zwykle raz w rok dostojna para odwiedzała tutejszy dwór cesarski i była na obiedzie rodzinnym. Częste natomiast stósunki z dworem utrzymywał brat hrabiny Chambord, arcyksiążę Franciszek V, ostatni, strącony w r. 1859 z tronu książę Modeny, zmarły w r. 1878. Od chwili śmierci brata i męża, hrabina Chambord usunęła się całkiem od stósunków z dworem tutejszym i przyjmowała tylko niekiedy swych siostrzeńców rodu hiszpańskiego.

Wiadomo, że sprzyjała im nie tylko osobiście, ale także pragnęła przekazać im swe prawa rodowe. Za życia hrabiego Chamborda wprawdzie nie przeszkadzała ugodzie z książętami domu Orleans, ale po śmierci męża w obec nich zajęła postawę odporną, w skutek czego przy pogrzebie hr. Chamborda wywiązały się różne nieporozumienia, oraz pomiędzy przybyłymi z Francyi monarchistami powstały dwie frakcye, z których jedna podpisała w Gorycyi adres do hr. Paryża, druga do księcia Madrytu; następnie zaś usiłowano we Francyi utworzyć frakcyą hiszpańsko-burbońską, przezwaną od przeciwników „les blancs d'Espagne."

Bądź jak bądź, ostatni reprezentant starszéj francusko-burbońskiéj dynastyi, ascetycznem życiem i przykładną śmiercią zmazali winę Ludwika XV. i błędy Ludwika XVI., które przyczyniły się tak znacznie do upadku téj dynastyi w Francyi. Hr. Chambord czyli Henryk V. nie posiadał energii, jaką odznaczał się założyciel dynastyi Henryk IV., ale też był wolnym od wszelkich przywar, które go szpeciły, a niejednym rysem przypomina Ludwika św. Może najwspanialszym czynem jego był ów sławny list, ogłoszony w Salzburgu w październiku 1874 r., w którym oświadczył, że tronu Francyi nie przyjmie pod warunkami i którym de facto zrzekł się tronu, przekładając swe zasady nad blask korony. W takich ważnych chwilach hr. Chambord zawsze u swéj żony znajdywał niezachwianą, bo opartą na równych zasadach zgodę i odwagę wraz z zupełną rezygnacyą wobec pokusy zaszczytów i potęgi światowych. Było coś wielkiego w tych wygnańcach królewskich.

Zgon Henryka III., byłego króla Polski a ostatniego potomka linii Walezyleuszów, 1 sierpnia r. 1589 wprowadził na tron Henryka IV. z domu Bourbon. W dwieście lat późniéj, właśnie znowu w sierpniu r. 1789 rozpoczęły się w zgromadzeniu narodowém wersalskim owe kroki (słynna noc sierpniowa), które miały obalić cały dawniejszy ustrój państwowy Francyi i strącić dynastyą burbońską z tronu. Właśnie teraz, gdy Rzeczpospolita francuska zabiera się do uroczystego obchodu 100-letniego jubileuszu rewolucyi, i gdy ks. Bismarck zapowiada (trochę zawcześnie) przemianę Francyi w państwo socyalistyczne (choć do tego w Niemczech jest aż nadto materyału), w cichéj Gorycyi umiera ostatnia de jure królowa Francyi z rodu Henryka IV.

W pięknéj równinie, stromemi górami zabezpieczonéj od mrozów i wichrów północnych, w pobliżu wesołéj rzeki Isonzo (Sącząca) do koła dawnéj góry zamkowéj, osiadła zamieszkała w większéj części przez zwłoszonych Słoweńców stolica „księżęcego hrabstwa Gorycya i Gradisca". Na wzgórzu opodal miasta znajduje się klasztór franciszkański Castagnavizza, gdzie spoczęły z kolei zwłoki Karóla X. (1836), jego starszego syna księcia Angoulême i tegoż żony Maryi Teresy Karoliny, jedynéj córki Ludwika XVI. i Maryi Antoinetty († 1851), wreszcie hr. Chamborda, czyli Henryka V., obok którego w tych dniach stanie sarkofag wiernéj towarzyszki jego zasad i wygnania.

warzystw rólniczych filialnych dla rozpatrzenia i rozdania pomiędzy członków.

Potrzeba pielgrzymującego prelegenta dla Kółek uznana już dawniéj, stanęła ze względu na konieść odpowiedniéj dotacyi na porządku obrad tak posiedzeń Zarządu jako téż i posiedzenia z delegatami. P. Chojnacki, były prezes Towarzystwa rolniczego szubińskiego, wybrany został jako najodpowiedniejsza na tę posadę osobistość.

Pensya pielgrzymującego prelegenta ma wynosić 2400 marek rocznie, na którą pan Patron z funduszów otrzymanych przekazuje 1350 marek, 300 marek ofiarowało Towarzystwo rolnicze szubińskie, a do reszty 750 marek mają być pociągnięte także bogatsze Kółka włościańskie, których kasy są zasobniejsze, i w tym duchu uchwalono wysłać okólnik do Towarzystw rólniczych filialnych, ażeby każde w swoim obrębie zebrało odpowiednią część potrzebnego funduszu, a to sposobem, jaki uzna najwłaściwszy, w porozumieniu i z udziałem Kółek rólniczych włościańskich.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 29 marca.

(Kurenda ks. Metropolity Sembratowicza. — Z Rady miejskiéj. — Odczyt. — Rocznica śmierci Szewczenki.)

(a) Ks. Metropolita Sembratowicz wydał do duchowieństwa pod dniem 13 b. m. rozporządzenie, w którém przypominając mu poprzednio wydane kurendy, ponownie je wzywa, iżby wszelkiemi siłami zapobiegało rozszerzaniu pism przeciwnych wierze św. katolickiéj, siejących niezgodę między narodem. „Ze smutkiem należy wskazać — pisze w końcu ks. Metropolita — że właśnie teraz błąkają się pomiędzy naszym ludem wydania bądź to religijnéj, bądź to moralnéj treści, w formie książeczek i czasopism, które pod pozorem słodkich i złudnych słów roznoszą truciznę niewiary i niezgody między prostodusznym i nieoględnym ludem. Osobliwie winien Metropolitalny Ordynaryat z wszelką stanowczością zaprotestować przeciw szerzeniu czasopisma antikatolickiego, wychodzącego pod tytułem „Nauka“ z dodatkiem „Słowo Boże“ (wydawane przez Naumowicza. Przyp. korespondenta). i wzywa Przew. Duchowieństwo, aby wszelkiemi siłami odciągało powierzony sobie lud od czytania tego czasopisma, jako rozszerzającego zasady przeciwne nauce św. wiary katolickiéj.“ W końcu zwraca ksiądz Metropolita uwagę na to, że wszelkie książeczki religijne powinny nosić aprobatę ordynaryatu metropolitalnego, lub jednego z innych ordynaryatów, oraz przykazuje duchowieństwu, iżby o rozszerzaniu tego pisma, gdyby gdziekolwiek je spostrzegło, doniosło za pośrednictwem dekanatu do metropolitalnego ordynaryatu.

W sobotę odbyło się drugie publiczne posiedzenie rady miejskiéj, na którém zgodnie z wnioskiem komisyi weryfikacyjnéj uznano za ważne wybory nowych 100 radnych. Na poufném posiedzeniu uchwalono wybrać komisyą z 15 członków, która przedłoży radzie wnioski co do wyboru i składu rozmaitych komisyi. Wybór prezydenta i wiceprezydenta miasta nastąpi w przyszłą sobotę.

Zmowa robotników w fabryce stolarskiéj braci Wczelaków jeszcze nie ukończona. Mówią tu, że zmowa ta jest dziełem zagranicznych agitatorów, którzy nie mogą znieść tego, że fabryka ta wzorowo prowadzona, przy licznych konkursach swemi ofertami ich pobija. Ona wykokała znaczniejsze roboty w politechnice, w gmachu sejmowym, w namiestnictwie, w uniwersysecie krakowskim itd., i n d e i r a e zagranicznych fabryk, które dotychczas zasypywały Galicyą swemi wyrobami. Zarzuty skrejkujących robotników zbił w ostatnim numerze „Kuryera lwow.“ redaktor tego pisma p. Henryk Rerakowicz, który pospołu z trzema robotnikami udał się do fabryki, aby się naocznie o rzekomych niedogodnościach i krzywdach przekonać. I pan Rewakowicz pisze, że jest przekonany, iż komuś trzeciemu zależy, aby nasz stolarski przemysł krajowy był zawsze zabijany konkurencyą obcą.

Hr. Stanisław Tarnowski z Krakowa wygłosi w mieście naszém w dniach 17 i 18 kwietnia dwa odczyty o smutnéj pamięci Michale Czajkowskim.

Dwudziestopięcioletnią rocznicę śmierci ukraińskiego poety Tarasa Szewczenki, przyjaciela ś. p. Bronisława Zaleskiego, obchodziły w dniu 25 b. m. wszystkie lwowskie stowarzyszenia ruskie narodowe na sali „Narodnego Domu“. Uroczystość zagaił ks. dr. Emil Ogonowski, profesor języka i literatury ruskiéj na uniwersytecie tutejszym, wykazując ważność téj uroczystości. Prelegent mówił następnie o prześladowaniu Rusinów w Rosyi, o tępieniu tamże unii i języka ruskiego, wspomniał o ukazie carskim z 1876, zakazującym używania w piśmie i mowie języka ruskiego, a przytém wspomniał o renegatach i zaprzańcach, którzy grawitują na północ do ciemiężców i przeszkadzają rozwojowi narodowemu. — Mowę księdza dra Ogonowskiego przyjęto hucznego oklaskami. Nastąpiły produkcye muzyczne, deklamacye i śpiewy, w których wzięło udział także stowarzyszenie „Lutnia.“ — Mnóstwo Polaków było na téj uroczystości, natomiast brakło moskalofilów, ztąd też „Słowo,“ ani „Prołom“ o uroczystości téj nie wspominają.

Wiedeń, 29 marca.

(Maiden Speach dra. Gautsch von Frankenthurn)

Na dzisiejszém posiedzeniu Izby poselskiéj przemówił po raz pierwszy młody minister oświaty, dr. Gautsch von Frankenthurn.

Przedewszystkiém, widząc po raz pierwszy ministra, niktby nie przypuścił, że liczy popiero trzydzieści i kilka lat, bo całkiem osiwiały włos nadaje mu fizyonomią o kilkanaście lat młodszą. — P. Gautsch jest wysokim, wysmukłym mężczyzną, o ogolonéj brodzie i niezbyt silnym wąsiku, całą postawą zaś przypomina raczéj ekswojskowego, aniżeli byłego dyrektora zakładu naukowego. Zresztą Theresianum, którém p. Gautsch rządził przez lat kilka, jest zakładem na wpół wojskowym; uczniowie noszą niebieskie mundury i ćwiczą się nie tylko w sztuce gimnastycznéj, lecz także w wojskowéj. Pan Gautsch tam widocznie przejął się pewną precyzyą militarną, którą téż zaznaczył w swéj wczorajszéj pierwszéj przemowie w parlamencie.

Już po pierwszych zdaniach, wypowiedzianych przez ministra, znany poseł Knotz zawołał: „Oto o s t r y t o n na ławie ministrów.“ W każdym razie była to mowa, którą nazwać można „stramm.“

Gdy się minister podniósł z krzesła, z wszystkich słów posłowie podążyli do środka sali, przed ławę ministrów, aby dokładnie słyszeć pierwszą mowę pana Gautscha. Jednakże ta przezorność była zbyteczną, bo minister posiada dźwięczny, sympatyczny i silny głos, zrozumiały w całéj Izbie, a nawet na galeryach, choć — jak wiadomo — pod względem akustycznym nowa wspaniała sala parlamentu pozostawia wiele do życzenia. — Dr. Gautsch zaimprowizował odpowiedź na przemowę gimnazyalnego profesora Fussa, ale mówił gładko, zręcznie, płynnie, bez zająknięcia się i nie dając się zbić z toru wykrzyknikami posłów lewicy.

I tak np. gdy po słowach ministra, że nauczyciele austryaccy nie będą wątpliwi, czy mają słuchać jego nakazów, czy mów posła Tuna, wszczął się szmer na niektórych ławach, minister wtrącił:

„Moi panowie! Waszemi wykrzyknikami nie wytrącicie mnie z konceptu, bo jak widziecie, nie posiadam żadnego.“

Dr. Heilsberg (lewica): Po drugiéj stronie wołano.

Minister: Słowa moje zastósowałem do wszystkich stron!

Pod względem formy więc sukces dr. Gautscha niewątpliwy. Co do treści dzisiejszéj jego mowy, to chodziło o bardzo drobną sprawę, o rozporządzenie ministeryalne, według którego aż do 1 maja ma być ukończona rewizya bibliotek szkólnych. Atoli minister wtrącił kilka uwag ogólnego znaczenia. I tak oświadczył: „Jestem zanadto b i u r o k r a t ą, aby“ itd. Rzeczywiście p. Gautsch jest biurokratą czystéj krwi, biurokratą tego rodzaju, jak ministrowie pruscy. To téż zaraz potém zauważył: „Nacisk, z k t ó r é j k o l w i e k s t r o n y miałby być wywarty, w obec mnie okaże się daremnym, moja akcya jest wyraźnie zakreślona, a choćby moje rozporządzenia w téj w y s o k i é j I z b i e były przytaczane i krytykowane z jak największą wymową i najświetniejszym dowcipem, w niczem to nie powstrzyma ich przeprowadzenia.“

Tu na prawicy odezwały się pojedyńcze brawa. I prawica ma swych mameluków. Rzeczywiście bowiem przytoczone słowa ministra nie zasługiwały na żadne oklaski z prawicy. Minister powinien uwzględniać krytykę parlamentu. To jest jego obowiązkiem w państwie konstytucyjném. Zwłaszcza w i ę k s z o ś ć parlamentarna powinna się domagać takiego uwzględnienia swych krytyk i uchwał ze strony ministra. — Dawniejszy minister oświaty baron Conrad nie byłby nigdy śmiał stanąć tak wysoko ... po nad parlamentem, jak dr. Gautsch stanął dzisiaj!

Natomiast każdy zgodzi się na następujące słowa ministra co do zadania szkoły: „Szkoła austryacka ma nie tylko najszerszym warstwom uczynić przystępnemi wykształcenie i wychowanie, nie tylko starać się o to, aby w s z y s t k i e n a r o d y, mieszkające w naszym kraju, dostąpiły w niéj rozwoju swéj narodowości i nauki w swym własnym języku (oklaski na prawicy), nie, szkoła austryacka ma téż święte zadanie krzewienia p a t r y o t y c z n e g o d u c h a wśród młodzieży, owego austryackiego patryotyzmu, który wśród wszystkich narodów tak świetnie się zaznaczył w złych i dobrych czasach.“

Naturalnie i po tych słowach ministra odezwały się na prawicy oklaski, aczkolwiek tak a nie inaczéj przemawiał każdy jego poprzednik na fotelu ministra oświaty, baron Conrad tak dobrze jak dr. Stremayer lub br. Leo Thun. Aby sądzić nowego ministra, będzie trzeba oczekiwać zastósowania teoryi do praktyki. Tymczasem wiemy tylko, że p. Gautsch mówi płynnie i głośno i że więc obok dr. Dunajewskiego może stać się w rozprawach parlamentarnych szermierzem ważnym dla gabinetu.

Organa półurzędowe „Presse“ i „Fremdenblatt“ z urzędu wychwalają mowę ministra oświaty. Organa opozycyjne „Neue Fr. Presse,“ „Deutsche Ztg.“ i „Tagblatt“ wyszydzają prawicę, która, ich zdaniem, w niczém nie może liczyć na nowego ministra oświaty.

Wczoraj zresztą rozprawiano nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych i tylko niejako przypadkiem p. Gautsch zabrał głos. Za kilka dni, gdy się rozpoczną rozprawy nad budżetem oświaty, niezawodnie usłyszymy wielką mowę wymownego ministra.

NIEMCY.

* B e r l i n, 31 marca. C z ł o n e k I z b y p o s e l s k i é j p r u s k i é j K n e b e l stawił następujący wniosek: „Sejm zechce wezwać sąd krajowy, aby tenże wziął na uwagę, jakich chwycić się należy środków w celu zapobieżenia wyzyskiwaniu i oszukiwaniu klas niższych pod względem ekonomicznym, a mianowicie po wsiach, w interesach pieniężnych i pożyczkowych, jako też w handlu gruntami i bydłem.“ W motywach zwraca wnioskodawca uwagę na srogi ucisk, jakiego się dopuszczają lichwiarze, korzystając z ambarasu i krytycznego położenia właścicieli mniejszych gruntów i radzi zakładać kasy, wypożyczające za zwyczajny procent, do czego nadają się najlepiéj powiatowe kasy oszczędności, które trzeba stósownie zreorganizować.

— P r o c e s. Handlarz O h s e w Brunświku, zapalony stronnik Welfów, wystawił w oknie artykuł „Germanii,“ zaczepiający hr. Görtz-Wrisberga w sposób dotkliwy i zakreślił go grubo. Policya skonfiskowała artykuł a hrabia wytoczył Ohsemu proces, w którym skazano obżałowanego na dwumiesięczne więzienie. Obrońca Ohsego Baumgarten użył w obronie klienta tak ubliżających dla hrabiego wyrażeń, że pan minister hr. Görtz-Wrisberg z pewnością wniesie o jego ukaranie.

— W k s i ę s t w i e R e u s s (linii starszéj) na żadnym z budynków rządowych nie zatknięto chorągwi w dzień urodzin cesarza.

— P r z e c i w r z e c z n i k o w i T o l k e m i e t z Naumburga, obrońcy Lerchego, Heinego i Hasenclevera, który procesy o dyety poddał ścisłéj i ostréj krytyce, wytoczono postępowanie karne o artykuł ogłoszony w dzienniku „Nation.“

— „K r e u z Z t g.“ o t r z y m a ł a telegram z Brukseli, według którego wiadomość, jakoby książę Bismarck proponował Belgii wspólne kroki przeciw anarchizmowi, jest całkiém płonną.

— N a m i e s t n i k ks. H o h e n l o h e przybył dnia 30 marca w południe do Strasburga.

— R z e c z n i c y, żądający od nadprokuratora wytoczenia skargi przeciw Ihringowi, powołują się na § 7 prawa o stowarzyszeniach, na mocy którego wolno przybywać urzędnikom policyjnym na zgromadzenia tylko w uniformie, albo z widoczną odznaką. Ihring przeto postąpił wbrew temu nakazowi, przychodząc na te zebrania po cywilnemu. Jeśli zaś wykonał nakaz bezprawny, dowiódł, że nie jest urzędnikiem zasługującym na zaufanie. Policyanci, chcąc jak najwięcéj wyszpiegować, udają, że są pochopni do tych czynów, o których wyśledzenie im chodzi. Dla tego téż i Ihringowi można przypisać wyrażenia obrażające majestat królewski, a świadectwo Christensena i Berndta jest zupełnie niepodejrzaném.

— D w a p i s m a w y c h o d z ą c e w C h i c a g o w języku czeskim, „Wolny sokół“ i „Czasopis katolicki“ zostały zakazane na mocy ustawy o socyalistach.

— S t a r o k a t o l i c k i p r o b o s z c z S t r u k s b e r g, który za pensyą 5000 marek zrzekł się probostwa, przeniesie się do Berlina, aby funkcyonować w stołecznéj gminie starokatolickiéj i zjeżdżać niekiedy w tym samym celu do Żarowa i Żegania.

— M i a s t o H e c h i n g e n obchodzić będzie w tym roku pamiątkę swego 1100-letniego istnienia.

Towarzystwa i Spółki.

W poniedziałek, dnia 5 b. m. o godzinie $10^3/_4$ przed południem odbędzie się w Poznaniu na sali hotelu Luzińskiego zebranie Towarzystwa Obrony Prawnéj. Na porządku dziennym będzie:

a) sprawozdanie z czynności Towarzystwa;
b) sprawozdanie kasowe;
c) wnioski członków.

O jak najliczniejszy udział członków prosi

Zarząd Towarzystwa Obrony Prawnéj.

Erazm Parczewski. Joachim Jarochowski.
Ludwik Graeve.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 1 kwietnia

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał inspektorowi poborowemu B e s i g o w i w Lesznie godność radzcy rachunkowego.

---

* ***W sprawie dyecezyi chełmińskiéj*** wyraziła „Germania“ obawę, że w obecnym stanie prawodawstwa nie można będzie wybrać wikaryusza kapitulnego, gdyż tenże musiałby złożyć przysięgę na bezwarunkowe posłuszeństwo, czego uczynić nie może. „Nordd. Allg. Ztg.“ z wielką indygnacyą odpowiada na te uwagi, zarzuca „Germanii,“ że chce wywołać nowy zatarg kościelno-polityczny i twierdzi, że w Osnabruku i Paderbornie istniał przed obsadzeniem tych stolic biskupich taki sam stan rzeczy, a jednak obyło się bez zatargu, bez którego obędzie się i teraz w Pelplinie. — Daj to Panie Boże.

* **Na odbudowanie** i wyposażenie kościoła w Izdebnie pod Rogowem: Z przeniesienia 164 marek. Fonsia i Stefciu 3 marki. N. N. 3 marki. J. C. 1 markę. Ks. Jaśkowski 4,50 marek. — Razem 175,50 marek.

* **Na wydalanych.** Z przeniesienia 287,72 marek. Pierwszą ratę miesięczną zamiast palenia papierosów złożyli: dr. Chłapowski 4 marki. S. C. 3 marki. H. C. 2 marki. Karol Chłapowski z Nowego Jorku zaoszczędzone na napiwnem dla służby nie umiejącéj po polsku 3 marki. Ks. Jaśkowski 4,50 m. Razem 304,22 marek.

* **Przypominam,** że posiedzenie wydziału przyrodniczego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się dziś w czwartek dnia 1 kwietnia o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa. Na porządku dziennym oprócz spraw bieżących, wykład p. dr. Szymańskiego z Żabikowa: „O nitrifikacyi azotu w ziemi“.

D r. M a y, sekr. wydz.

* **Stan wody w Warcie.** Od wczoraj po południu do dziś zrana przybrała woda o 18 cm. t. j. z 2,88 m. do 3,06 m.

* **Z Pogorzelicy** telegrafuje główny urząd celny iż stan wody wynosi tamże dziś w południe 4 metry, że więc od wczoraj Warta przybrała o 12 cm.

* **Tutejszy** „Tageblatt“ oblicza, że po zniesieniu ustawy obrocznéj będą znowu w naszych archidyecezyach wypłacane oprócz pensyi i dodatków dla duchowieństwa i kościołów katolickich następujące znaczniejsze kwoty: dla katedry arcybiskupiéj 60,746 marek, dla seminaryum w Poznaniu 13,167 marek, dla seminaryum w Gnieźnie 11,074 marek, dla zakładu demerytów 7400 marek, dla zakładu emerytów 10,145 marek, dla kapituły w Poznaniu 45,093 marek, dla kapituły w Gnieźnie 40,757 marek, na pomnożenie sił urzędniczych w konsystorzach w Poznaniu i Gnieźnie 14,460 marek.

* **Z miasta.** (c) 8000 u c z n i jest obecnie zatrudnionych w drukarniach państwa niemieckiego, podczas gdy liczba towarzyszów wynosi zaledwie 19,000. Przypada zatém na 5 t o w a r z y s z ó w p o 2 u c z n i. Wiele zakładów posługuje się tylko uczniami, aby ich następnie po ukończeniu nauki natychmiast oddalać i ciągle na nowo chłopców w drukarstwie nie: w y k s z t a ł c a ć, l e c z z u ż y t k o w y w a ć.

Wielka liczba pryncypałów stara się w ten sposób odnosić materyalne korzyści, nie dbając bynajmniéj o to, czy ci młodzieńcy później będą mogli w uczciwy sposób na chleb zapracować, czy nie. Przez takie nieoględne postępowanie czynią oni pryncypałom starającym się o porządek w zawodzie i dobry stósunek pomiędzy towarzyszami i uczniami, niezdrową konkurencyą; natomiast największa niekorzyść wypływa dla towarzyszów samych przez nadprodukcyą sił roboczych, ponieważ nadmierne to mnożenie się towarzyszów stwierdza smutny fakt, iż przecięciowo o k o ł o 2000 t o w a r z y s z ó w d r u k a r s k i c h j e s t b e z z a j ę c i a. Ponieważ wielu z tychże nawet nie było w stanie wystarać się o wsparcie t. z. „Gewerkvereinu drukarzy“ i wskutek jednostronnego wykształcenia w czasie nauki, zwykle tylko krótki przeciąg czasu bywają zatrudnieni, dla tego téż smutne mają widoki na przyszłość. Ale nawet i ci, którzy przez zorganizowane przez towarzyszów drukarskich „Towarzystwo wzajemnego wspierania się drukarzy“ bywają wspierani, mają często przy powtórném bezrobociu z największą nędzą do walczenia i zmuszeni porówno z wspomnianymi powyżéj kolegami częstokroć w późniejszym wieku innego chwytać się zawodu.

I w naszych drukarniach poznańskich nie lepsze znachodzimy stósunki. I tu wielka liczba uczni jest zatrudniona; byłoby więc na czasie, gdyby rodzice, opiekunowie, nauczyciele i wychowawcy zwrócili uwagę swą na wyświetlenie stósunków w zawodzie drukarskim i przy przeznaczaniu zawodu swym synom lub chłopcom pieczy ich poruczonym, w tychże własnym interesie postępowali.

* **Na wczorajszém** posiedzeniu rady miejskiéj oznaczono podatek komunalny na rok przyszły na 100 procent w 1 i 2 klasie, a na 190 procent w innych klasach. W roku bieżącym płaciliśmy 200 procent. — Płatnym radzcą miejskim na lat 12 wybrany został ponownie dr. Loppe.

* **Aresztowano** przedwczoraj 20-letniego chłopaka, który rodziców swych sponiewierał i sprzęty im porozbijał.

* **Gniezno.** Towarzystwo Młodych Przemysłowców odbędzie w przyszłą niedzielę dnia 4 b. m. walne zebranie kwartalne.

* **Ostrów.** Dnia 26 b. m. odbył się ustny egzamin abituryentów gimnazyum ostrowskiego. Złożyło egzamin trzech Polaków, a mianowicie: Kaźmirz B o g d a ń s k i, Stanisław G i b a s i e w i c z i Wojciech W a w r o w s k i, dwóch Izraelitów i jeden Niemiec. Od ustnego egzaminu uwolniono trzech, pomiędzy nimi p. G i b a s i e w i c z a.

* **Kościan.** Powiatowy inspektor szkólny Dittmar przechodzi z dniem 1 kwietnia na emeryturę.

* **Wągrówiec.** Burmistrzem miasta Wągrówca wybrany został na posiedzeniu rady miejskiéj w dniu 27 marca dotychczasowy burmistrz Łabiszyński, W e i n e r t.

* **Bydgoszcz.** W dniach 24, 25, 29 i 30 marca odbył się tu egzamin młodzieńców, pragnących pozyskać świadectwo uprawniające do jednorocznéj służby wojskowéj. Zgłosiło się 17, a tylko 12 otrzymało żądany patent.

* **W Toruniu** osiedla się młody lekarz Polak, dr. F r a n c i s z e k J a n k o w s k i, który, jak się dowiadujemy, zwiedził po ukończeniu studyów uniwersyteckich, kliniki w Wyrcburgu, Strasburgu i Wiesbadenie, gdzie się poświęcał specyalnie chorobom nosa, gardła, piersi i uszu. Polecając go względom Szanownych Rodaków, życzymy mu szczęść Boże!

* **Chełmińska dyecezya.** Przeniesieni są księża wikaryusze: ks. D y b o l z Wąbrzeźna do Gruty, ks. T a l a ś k a z Luzina do Wąbrzeźna, ks. Mikołaj F r y d r y c h o w i c z z Chełmży do Golubia, ks. R u c i ń s k i z Golubia do kościoła św. Mikołaja w Gdańsku.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 2go kwietnia św. Franciszka z Pauli.

Wschód słońca o godz. 5 minut 36. Zachód o godzinie 6 minut 33

TELEGRAMY.

P a r y ż, 30 marca. Izba deputowanych obradowała dziś nad ustawą o ceremoniach, jakie mają się odbywać przy pogrzebach i przyjęła 323 przeciw 180 głosom poprawkę, zezwalającą na palenie ciał zmarłych.

Komisya budżetowa postanowiła, ażeby projektowana pożyczka nie przekroczyła sumy 900 milionów. (Zobacz Przegląd w „Kuryerze.“)

Porucznik Palfa zamordowany został w drodze z Algieru do Tombuktu pod Insalah.

Tournai, 31 marca, przed południem. W Antoing przyszło do porozumienia i ugody pomiędzy chlebodawcami a robotnikami.

L o n d y n, 31 marca. Izba niższa przyjęła po krótkiéj dyskusyi w drugiém czytaniu bil, przyznający policyantom prawo wyborcze.

P a r y ż, 31 marca. Powstańcy w Uruguay rozporządzają znacznemi siłami; otrzymują oni posiłki z rzeczypospolitéj Argentyńskiéj. Rząd zarządza odpowiednie środki celem przytłumienia powstania. Stósunki pomiędzy Uruguay a rzeczpospolitą Argentyńską są naprężone. Rząd urugwański wyśle do mocarstw okólnik, w którym scharakteryzuje postępowanie Argentyny.

B i a ł o g r ó d, 31 marca. Król przyjął dymisyą gabinetu; ministrowie pozostaną na stanowisku aż do utworzenia nowego gabinetu.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Tygodnika belletrystycznego i naukowego** wyszedł nr. 25 i zawiera: Pamięci poety (ciąg dalszy). — Nad mogiłą dziecięcia (wiersz) przez ** — Mehala, powieść tłómaczona z angielskiego (dokończenie). — Wspomnienie o Władysławie Niegolewskim (w dniu rocznicy jego śmierci, ciąg dalszy). — Dwie strony medalu (dokończenie) I. M. — Karnawał we Włoszech przez A. Ch. — Wiadomości bieżące i rozmaitości.

---

* **Ziemianina** wyszedł nr. 13 i zawiera: Protokół walnego zebrania Towarzystwa Gospodarczego w W. Księstwie Poznańskiém. — Sprawozdanie z rocznych czynności zarządu i Towarzystw rolniczych filialnych za rok 1885, dr. R. Komierowski. — Sprawozdania z obrad wydziałów: I. wydział rolny, dr. T. Jackowski. — II. wydział ogólny, Antoni Moszczeński. — O podwyższeniu premii eksportowéj spirytusu, obok podniesienia podatku od zacieru w gorzelni, M. hr. Kwilecki. — Towarzystwo ochrony własności ziemskiéj w Galicyi. — Kronika rolnicza i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 31 marca.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.

Pani Mierzyńska i pani Biesiekierska z synem z Ustaszewa, pani doktorowa Cunow z córką z Poznania, Hoffmann ze Szczecina, Rosenthal z Ostrowa, dr. Preibisz z Drezna.

Telegram giełdowy. Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 1 kwietnia 1886. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.

Pszenica wyżéj.	
kwiecień-maj	157,—
wrzesień-paźdz.	166,25
Żyto wyżéj.	
kwiecień-maj	136,75
maj-czerwiec	138,—
wrzesień-paźdz.	141,25
Oléj rzep. potw.	
kwiecień-maj	43,90
wrzesień-paźdz.	46,40
Okowita wzmoc.	
w miejscu	34,60
kwiecień-maj	36,70
maj-czerwiec	36,90
czerwiec-lipiec	37,70
lipiec-sierpień	38,60
sierpień-wrzesień	39,20
Owies	
kwiecień-maj	125,75
Wyp.-żyta wsp.	5450
Wyp.-oko. kw.	350,000

Kapitały.

Berlin, 31 marca 1886.

Consol. 4%	105,20
Pozn. 4% listy z.	101,80
Poz. $3^1/_2$% list. z.	99,10
Pozn. listy rent.	103,80
Austr. banknoty	162,—
Austr. renta srebr.	68,75
Ros. banknoty	201,—
Ros. consol. 1871	98,30
Ros. listy zast.	97,80
Pol. 5% listy zast.	62,75
Pol. likw. l. zast.	56,75
Węg. 4% renta zł.	83,—
Austr. akcye kr.	497,—
Austr. franc. kol.	217,—
Lombardy	202,50

Usposob. słabe.

Szczecin, 1 kwietnia 1886. (Kursa końc.)

Pszenica niezm.	
kwiec.-maj.	157,—
wrzesień-paźdz.	165,50
Żyto stale.	
kwiec.-maj.	133,50
wrzesień-paźdz.	138 —
Oléj rzep. ożyw.	
kwiec.-maj	43,50
wrzesień-paźdz.	46,50
Okowita słabo.	
w miejscu	33,80
kwiecień-maj	35,—
czerwiec-lipiec	36,60
sierpień-wrzesień	38,30
Petroleum	
w miejscu	12,—
Rzepik	

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Górnoślązkiéj kolei żelaznéj 4-procentowe pryorytety lit. D. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w początku kwietnia. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **4 procent**, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 13 fen. za 100 marek.

(W.) **Poznań,** 1 kwietnia. (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —,— centnar. kwiecień 122.— płacono, kwiecień maj 122,— płac., maj-czerwiec —.— płac.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedz. —.—. Wypowiedziano —,— ptr., marzec —,— płac., kwiecień 34,20 płac., kwiecień-maj 34,60 płc., maj 34.90 płc., czerwiec 35,80 płc., lipiec 36,60 płacono, sierpień 37,40 płacono, wrzesień 37,90 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 32,30 płac.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano 55000 litr., cena wypowiedziana 34,20 marek, marzec —,— marek, kwiecień 34,20 mrk., maj 35,— mrk., czerwiec 35,90 marek, lipiec 36,70. sierpień 37,40 m., wrzesień 37,90 w miejscu bez beczki 32,20 m.

Bydgoszcz, 31 marca.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica stale, piękna 150—152 mk.. średnie gatunki 145—149 m., pośledna 136—143 m.

Żyto potw., najdelik. 121—123 mrk., pośledne 115—120 mrk.

Jęczmień piękny gatun. 122—126 mrk., na paszę — mrk., pośledni 112—120 mrk.

Owies w miejscu 115—122 marek. pośledni —,— mrk.

Groch wrzący 140—145, na paszę 120—125 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 32.50 m.

Wrocław, 31 marca 1886.

Żyto (za 2000 funt.) słabo, wypowiedziano —.— centn., Cena wypowiedziano —,— mk.. marzec 129,— żąd., kwiecień-maj 129.— żąd., maj-czerwiec 132— 132 50 żąd., czerwiec-lipiec 136 żąd., wrzesień-październik 141,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 133,— żądano, kwiecień-maj 134,— żądano, maj-czerwiec 137,— żąd., czerwiec-lipiec 139.— żąd.

Oléj rzepiowy b. in., wypowiedz. —— cen.. w miejscu —,— żądano, luty 45,— żądano, kwiecień-maj 45,— żądano.

Okowita słabo, wypowiedziano —.— litr., w miejscu —— płac., marzec 33,— płac., kwiecień-maj 33,80 płacono, maj-czerwiec 34,60 płacono, czerwiec-lipiec 35.40 płac., lipiec-sierpień 36,40 płac., sierpień-wrzesień 37,30 płac.. wrzesień-październik 37,80 płac.

Ceny targowe z dnia 31 marca 1886

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 00 klg.	20	20	19	70	18	60
Rzepik zimowy „ „	19	70	19	00	18	40
Rzepik latowy „ „	22	50	20	50	19	50
Lnica . . . „ „	22	50	20	50	19	00
Siemię lniane „ „	26	—	24	50	21	50
Siemię konop „ „	17	—	16	50	16	00

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	ciężki najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	średni najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	lekki towar najniż. M	F.
Pszenica biała	16	00	15	60	14	80	14	60	14	30	13	90
„ żółta	15	80	15	40	14	40	14	20	13	60	13	60
Żyto	13	00	12	80	12	50	12	20	12	00	11	60
Jęczmień	13	90	13	40	12	30	11	90	11	50	11	10
Owies	13	80	13	60	13	20	12	90	12	60	12	40
Groch	16	00	15	50	15	—	14	00	13	00	12	00

Cena wypowiedziana na 1 kwietnia: żyto 129.— mrk., pszenica —,— mrk., owies 133,— mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 45—, okowita 33.— m.

Berlin, 31 marca (sprawozdanie urzędowe). — Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 145 do 166 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —, na kwiecień-maj pł. 155,50—155,00—155,25, na maj-czerw. 157,50—157,75—157,50, na czerwiec-lipiec płc. 159,75—160.00—159,50. Wypow. —,— centn. Cena wypowiedziana —,— m.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 133—139 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na kwiecień-maj pł. 135,50—135—135,75 na maj-czerwiec pł. 136,50—137—136,75, na czerwiec-lipiec 138,50—139—138,25. na lipiec-sierpień 139,50, na wrzesień październ. 140.50—140—140,25. Wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —,—.

Kukurudza w miejscu płac. 118—122 według jakości, na kwiecień-maj płacono 107,50. na maj czerwiec płac. 107,50 mk. Wypowiedziano —— cent. Cena —,—.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płac. 43.7 mrk., w miejscu z beczką —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono —,—. na marzec-kwiecień płac. 43,9, kwiecień-maj pł. 43.9, na maj czerwiec płacono 44.5, na wrzesień-październik płacono 46,4, na październik-listopad —,—. Wypowiedziano 200 centn. Cena wypowiedziana 43,9.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 124 do 162 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —, na kwiecień-maj płacono 124,75—125,25, na maj-czerwiec płac. 128,—, żąd. —, na czerwiec-lipiec pł. 131,25—130,75. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana —,—.

W drukarni
KURYERA POZNAŃSKIEGO
nabyć można po zniżonéj cenie:
Bibliotekę Klasyków Polskich
zawierającą:

1) **Kochanowski.** Wszystkie dzieła polskie. Wydanie popularne tomów 2, stron 642.
2) **Krasicki.** Wybór dzieł 3 tomy, str. 988.
3) **Węgierski K.** Pisma wierszem i prozą z przedmową K. Estrejchera — stron 202 i 84.
4) **Trembecki Stan.** Pisma z przedmową dr. T. Ziemby — tomów 2 — stron 386.

Razem 8 tomów — stron 2302 w 8-ce na pięknym papierze. Pierwotna cena wynosiła 16,70 mrk. **Teraz tylko 7,50 mrk.**

Kto nadeśle 7,50, otrzyma całe 8 tomów franco odwrotną pocztą.

O łaskawe wczesne zamówienia, dopóki zapas starczy, uprasza

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

100000 Mrk.
20000 m., 15000 m., 10000 m.
Ogółem **10000** wygrań wartości **323000 m.**
jest do wygrania w ulubioną
Kasselską loteryą Śto-Marcińską.
(Casseler St. Martins-Lotterie).
Ciągnienie III. klasy dnia 13 kwietnia 1886.
Losy do III. klasy po 7½ m., 11 losów 75 m. Pełne losy rezerwowe po 10 m., 11 losów za 100 mrk. (porto i listy 40 fen.) nabyć można w każdym interesie loteryjnym, jak i w (1833)
Gen. Agenturze A. Fuhse, Mülheim (Ruhr) i Kassel.

Nakładem Księgarni Katolickiéj
Dr. Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie
wyszedł świeżo:
ŚPIEWNICZEK
EUCHARYSTYCZNY.
Pieśni na cześć Przenajśw. Sakramentu, Najśw. Panny i Świętych Pańskich (z melodyami).
Cena egz. 1 marka,
w bardzo ozdobnéj oprawie **2 mrk. 50 fen.**

Nadsyłający należność **w liście w znaczkach pocztowych pruskich** wprost do Księgarni Katolickiéj Dr. Miłkowskiego w Krakowie otrzymują Śpiewniczek odwrotną pocztą, **franco.**

Szanownéj Publiczności pozwalam sobie niniejszem donieść uniżenie, że
wyszynk i sprzedaż mego **prawdziwego**
kulmbachskiego piwa
na miasto Poznań
poleciłem jak dawniéj tak i teraz wyłącznie tylko p.
F. Sujeckiemu,
5. Ulica Zamkowa 5.
Wrocław, dnia 3 grudnia.
Konrad Kissling.

Polecam się do zakładania
Ceny umiarkowane.
dzwonków elektrycznych
(361) **i telefonów**
po domach, hotelach i pałacach.
2-letnia gwarancya.
A. Vogt,
ulica Wielka Rycerska nr. 11.

Germania.
Towarzystwo akcyjne zabezpieczeń na życie w Szczecinie.

Stan zabezpieczeń w końcu lutego 1886: **143,217** polis na **320,5 milionów** mrk. **zabezpieczonego kapitału i** mrk. **531,951 rocznéj renty.**
Nowo zabezpieczonych od 1 marca 1885 do końca lutego 1886 zostało **8,824** osób na . . . . . **30,7 milionów mrk.**
Dochód roczny z premii i procentów 1885 . . . . . **15,4 milionów mrk.**
Stan majątkowy przy końcu 1885 r. **78,6 milionów mrk.**
wypłacono kapitału, renty etc. od 1857 r. **73,3 milionów mrk.**
Dywidenda, wypłacona zabezpieczonym z prawem do udziału w zyskach od r. 1871 . . . . . **10,8 milionów mrk.**
Urzędnikom udziela się **pożyczek celem stawienia kaucyi** pod bardzo korzystnemi warunkami. (1950)

Wszelkich bliższych szczegółów udzielają jak najchętniéj pp. **L. Goldenring** — **A. Bąkowski** — nauczyciel **Felsmann** — **Edward Karge** — aptekarz **Szymański** — **M. Kuschmink** w Poznaniu. — **J. Weigelt** w Szamotułach — **H. Mottek** we Wronkach — **A. Fennig** w Międzychodzie — **W. Meinecke** w Pniewach — **F. Baranowski** we Lwówku — **C. Knothe** w Międzyrzeczu — **I. A. Kuttner & Syn** w Nowym Tomyślu — Sekretarz miejski **Priebe** w Grodzisku — **R. Krüger** w Kościanie — **J. Gładysz** w Śremie — **W. Neymann** w Środzie — **B. Niklas** we Wrześni — **C. Rosenberg** w Gnieźnie — **J. Glaser** w Trzemesznie.

Z początkiem kwietnia rozpoczynam praktykę jako **lekarz** (1949)
w Toruniu.
Dr. med. Franciszek Jankowski.

Wszelkie nowości na porę wiosenną,
a mianowicie kapelusze *koronkowe i słomkowe* ubrane wedle najświeższych modeli paryzkich, najmodniejsze wstążki, pióra i kwiaty, tiule, ryżki, agrafy, i egretki i t. d., poleca w wielkim wyborze po tanich cenach (1938)
A. MODRZYNSKA,
Magazyn mód, Jezuicka ul. nr. 12.
N. B. przyjmują się też kapelusze słomkowe do prania i przerabiania.

Aparaty gorzelnicze
do ciągłego odpalania — tak oddziałowe jako też systemu Savalle'a, — które od lat wielu w fabryce méj z jak najlepszym rezultatem się wykonuje, polecam na nową kampanią po bardzo przystępnych cenach.

Gotowe całkowite aparaty są każdego czasu w fabryce do obejrzenia, jako też pojedyńcze części zawsze w znacznym zapasie. (1767)
J. Krysiewicz,
fabryka i skład wyrobów z miedzi i mosiądzu,
Sty Marcin nr. 65.

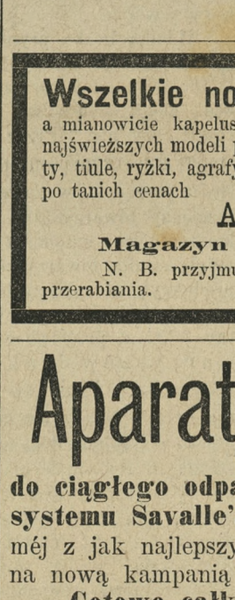

LAMPY
stołowe i wiszące
we wielkim wyborze
poleca
B. Szulczewski
Stary Rynek nr. 53|54.
Skład porcelany, szkła, tac i t. d.

Stare wina węgierskie
dla rekonwalescentów od 3 do 20 m. za butelkę, wytrawne łagodne i słodkie, poleca handel win hurtowny i detalicznie
A. Pfitzner,
Poznań i Mad na Węgrzech, własne winnice.

Radlauera
Czerwona apteka
w Poznaniu,
Stary Rynek No, 37.,
poleca

1. Radlauera bez smaku kapsułki na tasiemca (usuwają pewno i bezniebezpieczeństwa każdego tasiemca z głową w jednéj godzinie); cena 3 marki.
2. Dr. Sprangera krople żołądkowe, butelka 50 i 80 fen.
3. Dr. Rossa Balzam życia i esencya. usuwająca boleści żołądka, niestrawność i bóle brzucha butel. 1 m.
4. Radlauera krople i herbata krew oczyszczające po 75 fen.
5. Radlauera esencya i maść na oczy, usuwająca boleści i wzmacniająca wzrok cena 1 m.
6. Ruski balsam spirituosowy, przeciwko reumatyzmom i udarowi butelka 2 mr.
7. Balsam rosyjski na odzieblizny środek najpewniéjszy na wszelkiego rodzaju odzieblizny, butelka po 50 fen. i 1 mkr., tudzież Salicyl-Cold-Creame na czerwone popękane ręce i usta po 1 m. Prawdziwe tylko w aptece Czerwonéj Radlauera w Poznaniu. (1088)

Radlauera poprawna prof. dr. Hebra maść na liszaje (Blei-Crême).

Maść ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw łiszajom, skórnéj ostrości, zapaleniu skóry, cieczy solnéj, (Salzfluss) krostom gorączkowym, węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnych wyrzutów. Prócz tego, jeżeli się maść ta na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek oraz poskramia na podeszwie nagromadzone, szkodliwe stwardnięcia. za wielkie i wybijające pocenie nóg.

Instrumenta
chirurgiczne i opatrunki.

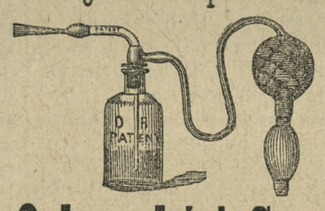

Orłowski i Sp.
w Poznaniu.
NB. Wszelkie reperacye spiesznie uskuteczniają się.

---

2 uczni
poszukuje
A. W. Żuromski.
Cukiernia, (1951)
Fabryka karmelków, cukrów i czekolady.
Poznań naprz. teatru polskiego.

Orzechowe biurka
dyplomatyczne
są tanio do sprzedania Jezuicka ul. nr. 11 u stolarza **Bielawskiego** (w magazynie trumien). (1951)

Dobra
sprzedające się w **Galicyi.**

1) ***Koło Lwowa, 4 folwarki,*** 1263 morgów aust. urodzajnéj ziemi, gorzelnia, młyn i karczmy, donoszą arendy 17,400 guldenów. 052 m. lasu daje dochodu 5,500 guld. Wspaniały dwór, park, sad, parowy młyn i kamieniołomnia w użytkowaniu właściciela. Cena 350,000 guld.
2) ***Koło Złoczowa,*** 625 m. dobréj ziemi, 241 m. lasu, piękny dwór, park i sad, arenda za młyny i karczmy 2300 guld., gorzelnia w ruchu, obfity inwentarz. Cena 96,000 guld.
3) ***Koło Kalusza,*** 501 m. ziemi, 300 m. lasu, żywy i martwy inwentarz, arenda karczmy 1000 guld. Cena 58,000 guld.

Oprócz oznaczonych, jest wielki ***wybór dóbr od 18,000*** do 2,000,000 guldenów. (1952)

Bliższych wiadomości udzieli dyrektor dóbr
Bürgel,
we Lwowie, ul. Cmentarna nr. 7.

Emeryt, wyż. naucz. gimnazyalny mieszk. przy **ul. Strzałowéj,** przyjmuje
na stancyą studentów
z klas najniższych, zapewniając troskliwą opiekę i pomoc w naukach. Zgłoszenia się, proszę tymczasowo oddać do **Ekspedycyi Kuryera Pozn.** pod l. 1869.

Bardzo korzystna oferta loteryjna
Kaselska S. Marcińska: Gł. w. **100000** m. ciąg. 13/4. los 10 m., lista 50 fen.
Marienburski: Gł. wygr. **90000** m., ciąg. 19/4. los 3½ m., lista 20 fen.
Na bud. tumu w Ulm: Gł. wygr. 75000 m., ciąg. 27/4, los 3½ m., lista 20 fen.
Wszystkie 3 losy razem wraz z listami franko za 18 marek poleca
Generalny Debit A. FUHSE Mülheim (Ruhr) i Kassel.

Wańtuchy do wełny
skrzynkowe i workowe.
Sznur do wełny,
Węże do sikawek,
Worki do zboża,
Płachty etc. etc.
poleca po cenach umiarkowanych (1948)
Z. Mazurkiewicz
Poznań. Kantor Berlińska ul. 5.

Na porę wiosenną i latową
polecam co tylko odebrane francuzkie, angielskie i niemieckie materye na ubrania i paletoty.

Zwracam także uwagę Szanownego Duchowieństwa na dobry krój rewerend. (1715)

Zamówienia wykonuje starannie, po cenach, jak zwykle umiarkowanych.
M. Felerowicz,
Poznań ulica Wilhelmowska 11,
obok banku Włościańskiego.

Herbaty chińskie
ostatniego sprzętu funt po 3, 4, 5 i 6 Marek, również doskonałe **prusze** herbaciane po 2 Marki funt.
Importowany rum, arak i koniak
Oliwę nicejską,
świeżą, — **wanilią burbońską, ocet francuski, esencyą** do robienia octu.
Wyskok mięsny
Liebiga i dr. Papilskiego.
Kwas i sok cytrynowy.
Prawdziwe
holenderskie kakao
w oryginalnych puszkach i **luźno na wagę** poleca po najtańszych cenach (1410)
R. Barcikowski.
Poznań.

Drzewka owocowe!
Jabłka, gruszki i tereśnie w najszlachetniejszych gatunkach z właściwemi nazwiskami są do nabycia. — Zgłoszenia do **Zarządu ogrodniczego w Będlewie.** (1919)
Stacya pocztowa w miejscu.

Kurs handlowy
rozpocznie się 5 kwietnia r. b. Program fco. (1297)
Prof. Szafarkiewicz.

Potrzebny od 1 lipca r. b. dobry (1932)
kuchmistrz
do **Taczanowa** pod Pleszewem. Osobiste przedstawienie się i dobrze świadectwa konieczne.

Osoba
biegła w krawiecczyznie i białem szyciu, poleca się domów prywatnych: Gotowa również podjąć się wszelkich innych usług. (1922)
Elżb. Bakalarska.
Strzałowa ul. nr. 6, IV piętro.

Technika
potrzebuje zaraz (1942)
Jan Rakowicz,
budowniczy rządowy.
w Poznaniu, Wielkie Garbary 45.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.